Cena 20 gr

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

NARODOWE Życie Gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO GOSPODARCZY

Rok II. Łódź, dnia 30 kwietnia 1939 r. Nr 18 (56)

ŁÓDŹ - Lwów - Częstochowa - Katowice - Warszawa - Toruń

BEZ FRAZESÓW

Są w Polsce środowiska, które w zakłamany sposób usiłują narzucić społeczeństwu polskiemu swe kategorie myślenia i ubijać przy tym własne, z gruntu niepolskie, interesy, pokrywając otaczającą nas rzeczywistość frazesami.

Poważna sytuacja międzynarodowa i w związku z nią zachodzące wewnątrz kraju przemiany w umysłach wielu ludzi, zmuszają nas do wykazania pewnych fałszów politycznych, popełnianych celowo za pomocą socjalistyczno-żydowskiej, a nierzadko pozornie zdala od niej stojącej, propagandy.

Kto się zastanawiał nad istotą ideologii narodowej, będącej znamieniem XX wieku, ten ją rozumie jako wyraz aspiracyj danego narodu w dobrym tego słowa znaczeniu. Zasadza się ona na samostanowieniu narodu, obronie jego interesów i tworzeniu takich form życia zbiorowego, któreby jego potrzebom najlepiej odpowiadały. Fałszywy jest pogląd, lansowany przez przeciwników nacjonalizmu, że wyrazem ruchów narodowych musi być koniecznie zaborczy imperializm, zmierzający do podboju innych narodów. Widocznym dla nas przykładem jest ruch narodowy w Polsce, którego aspiracje nie zmierzają do odebrania wolności narodom, zamieszkałym po za granicami naszego państwa. Jest to ruch narodowy prawdziwy, zgodny z założeniem i istotą ideologii narodowej, albowiem naród, który sam chce być wolnym, nie może tej wolności pozbawiać innych.

Niestety, sąsiadujemy od zachodu z państwem, w którym ruch narodowy przestał być -- jeśli wogóle był takim w swojej istocie — narodowym i okazał się zwykłym pruskim imperializmem, noszącym miano hitleryzmu. Nie będzie się to wydawać dziwnym, jeśli się zważy, że w założeniu ideologii hitlerowskiej tkwią pierwiastki socjalizmu, sądząc chociażby z nazwy narodowo-socjalistycznej partii i jej wrogiego, podobnie jak bolszewicy, stosunku do Kościoła katolickiego, pod którego dobroczynnym wpływem kształtowały się i wychowywały poszczególne narody europejskie. Nikt zaś nie zaprzeczy temu, że socjalizm jest z natury imperialistyczny, skoro ma na celu podbój wszystkich narodów dla marksizmu i przekształcenia wszystkich ludów na jedną modłę, tak samo jak prusactwo, wywyższające się ponad inne narody, pragnie je podporządkować bucie germańskiej.

Dowodów na potwierdzenie tego poglądu daleko szukać nie trzeba. Wystarczy rozejrzeć się na przestrzeni lat kilkudziesięciu, aby się przekonać, że niebezpieczeństwo germańskie stale nam zagrażało. Obecnie dla odmiany Niemcy zostały pobudzone do parcia na wschód zapomocą haseł hitlerowskich, zabarwionych źle pojętym nacjonalizmem, ale do zniszczenia narodu polskiego tak samo zmierzał i Bismarck, inspirujący wraz z pozostającym z nim w dobrych stosunkach przywódcą i teoretykiem socjalizmu niemieckiego Lassalem krwawe walki w naszym kraju, i żydówka Róża Luksenburg, kierująca ruchem rewolucyjnym w Polsce, i wszystkie rządy socjal-demokratyczne w przedhitlerowskich Niemczech, mające w żydach i polskich socjalistach posłusznych zwolenników. Słynny Treviranus był mile widziany nietylko przez swych rodaków; ani jeden nie padł wtedy głos przeciw niemu ze strony „towarzyszy" i żydów w Polsce.

Gorzej. Zachwycali się oni wierszem poety żydowskiego Tuwima, który wrzeszczał słowami: „...rżnij karabinem o bruk ulicy.."

Dzisiaj te środowiska, które dały tyle dowodów współpracy z Niemcami i gdyby zaborczości germańskiej nie reprezentował Hitler, odnosiłyby się do nich w dalszym ciągu przyjaźnie, naraz usiłują frazesami wmówić w społeczeństwo, że polski obóz narodowy (dodajemy od siebie — przeciwstawiający się od lat 50-ciu naporowi prusactwa i na niebezpieczeństwo niemieckie zwracający stale uwagę), idzie ręka w rękę z Niemcami, a nawet — jak to pisał swego czasu żydowski pismak w „Głosie Porannym" — jest przez swe zdecydowane stanowisko antyżydowskie na usługach Niemiec.

Ponad to żydowsko-socjalistyczna propaganda, posługując się „patriotyczną" frazeologią, usiłuje wytworzyć wśród polskiego społeczeństwa nastrój zwalczania i bojkotowania wszystkich, noszących nazwiska niemieckie. Bojkot ten ma być szczególnie stosowany w dziedzinie gospodarczej.

Jest to oczywiście zwykły manewr, zmierzający do odwrócenia uwagi społeczeństwa od kwestii żydowskiej i bynajmniej nie wynikający z pobudek patriotycznych

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że obecna sytuacja międzynarodowa jest nad wyraz groźna. Położenie Polski, okrążonej przez Niemców od zachodu, południa i północy, szczególnie teraz wymaga męskiego stanowiska całego narodu. Hitleryzm, pracy tak samo jak krzyżactwo przed wiekami do zniszczenia Polski, jest niesłychanie dla nas niebezpieczny. Jest on niebezpieczny również i dla tych narodów, które znajdują się na drodze jego ekspansji. Ofiarą zaborczości niemieckiej padła już Czechosłowacja. Hasła hitlerowskie roznieciły poczucie przynależności do wspólnoty niemieckiej nawet u tych w Polsce, którzy ulegali zdecydowanemu procesowi asymilacji z Polakami Ale zaprawdę nie bez ubocznych celów za dużo pozwala sobie żydowsko-socjalistyczna propaganda, wzywająca naprzykład do bezwzględnego bojkotu obywateli o nazwiskach niemieckich, a zaprzestania walki z żydami, noszących zresztą w większości również nazwiska niemieckie.

Żydzi w swoim zacietrzewieniu wytwarzają taką sytuację, że należałoby zawzięcie zwalczać nawet stuprocentowych Polaków dlatego tylko, iż mają nazwiska o niemieckim brzmieniu. W ostatnich czasach można było stwierdzić, że wielu podających się dotychczas za Polaków, a mówiących w domu po niemiecku, okazało się zwykłymi, ziejącymi do wszystkiego co polskie, hitlerowcami. Co do nich nie ma dwóch zdań, są takimi samymi wrogami naszego państwa jak żydzi, którzy nawołują do wojny z Hitlerem, ukrywając skrzętnie kapitały, by się nie dostały do Skarbu Państwa na dozbrojenie armii. Ale szkodliwą jest robota żydowska, wprowadzająca wśród Polaków momenty wzajemnej nieufności i nakazująca zwalczać i bojkotować tych, co chociaż mają nazwiska o brzmieniu niemieckim, ale są w pełni, z ducha, Polakami. Zresztą, jeśli szczególnie chodzi o Łódź i okręg łódzki, gdzie powstał przemysł, budowany rękoma niemieckich przybyszów, sytuacja jest tego rodzaju, że bardzo duża liczba Polaków nosi nazwiska niemieckie ze względu na swoich przodków.

Tego o żydach, zamieszkałych w Polsce od dawiendawna, powiedzieć nie można. Byli i są żydami, którzy żadnemu procesowi asymilacyjnemu nie ulegli, a wiecznie okazywali pomoc wrogom Polski. Obecnie — jak powiedzieliśmy wyżej — hitlerowska propaganda obudziła u wielu asymilujących się obywateli pochodzenia niemieckiego poczucie wspólnoty narodowej z Vaterlandem a nienawiść do Polski, ale u żydów stosunek do narodu polskiego był zawsze wrogi, bez wyjątku na to, czy noszą nazwiska polskie lub niemieckie.

Każdy nie z nazwiska, lecz z ducha Polak, stosunek swój do wrogów zewnętrznych ma ustalony. Jeśli zachodzi potrzeba, gotów jest bronić swego kraju bez sztucznej frazeologii. Są tego przykłady w obecnym momencie. Polacy składają ogromne ofiary na obronę bez frazesu, lecz z mazurską zaciętością. Zachowanie się zaś żydów i Niemców jest zupełnie odmienne.

Czyż Traugutłów, Hallerów, Boltów, Szulców, Giertychów — nie powinniśmy zaliczyć w poczet Polaków, a Słonimskich, Kaplickich, itd. itd. tak?

Z.

Spółdzielnie a samodzielne kupiectwo

Dla nas Polaków okropnie przykrą jest rzeczą, gdy musimy atakować przeciwnika — Polaka. Trudno, są jednak pewne zasady, które dla naszego zbiorowego-polskiego dobra wymagają takiego a nie innego ich postawienia. W tym właśnie artykule chcemy wykazać zupełnie błędne metody stosowane przez obecne kierownictwo Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi i całkowite spaczenie idei spółdzielczości.

Swego czasu N. Ż. G. atakowało Powszechną Spółdz. Spoż. za: 1) stosowanie wygórowanych cen art. spożywczych, nawet gdy te są wytwarzane we własnych zakładach przemysłowych, 2) nieetyczną kampanię mającą na celu zohydzenie kupca polskiego w oczach klijenteli polskiej, 3) prowadzanie sklepów konkurencyjnych tylko w stosunku do kupców chrześcijan, 4) zaopatrywanie swoich sklepów w towary pochodzenia żydowskiego.

Wobec tego, że w tygodniku „Spólnota“ autor artykułu skierowanego przeciwko Narodowemu Życiu Gospodarczemu nie usiłował wcale się wytłumaczyć z rzeczonych zarzutów postawionych Spółdzielni — obecnie zarzuty nasze powtórzyliśmy i czekać będziemy na sensowną odpowiedź. Zgóry oświadczamy, że jeśli znowu się „Spólnota“ zaczepi w swych wywodach do nazw a nie będzie starała się rzeczowo i spokojnie rozważać postawione zarzuty, to będziemy zmuszeni na tego typu artykuły zgoła nie odpowiadać.

Argumentacja „Spólnoty“ przypomina niżej podpisanemu świetny sytuacyjny dowcip. — Otóż swego czasu, zdając egzaminy na U.J.K., należałem wraz z kilku kolegami do jednej i tej samy grupy egzaminacyjnej. Zespół był nienajgorszy, ale jeden z kolegów zgoła niewiele wiedział i to do tego stopnia, że nie rozumiał nawet pytań i odpowiadał niedorzecznie. Wtedy profesor, człowiek ogromnie dobroduszny, opowiedział mu dowcip.

„Proszę pana, pan zachowuje się w taki sposób, jak jeden pan uczestniczący w proszonym obiedzie, kiedy w zdenerwowaniu, czy też z braku należytej ogłady towarzyskiej, strącił talerzyk z kompotem na suknię obok siedzącej pani, a ta z przestrachem krzyknęła — proszę pana, co pan robi, oblał mnie pan przecież śliwkami. To ten najspokojniej odpowiedział, ależ skąd, przecież to kompot z jabłek!“

Nic dziwnego, że trudno tym dwoje było ze sobą rozmawiać! — Prawda, Panie Autorze ze „Spólnoty“?

Ale wracajmy do naszych rozważań.

Otóż to, że obecne kierownicrwo zagubiło istotną myśl spółdzielczości postaramy się udowodnić.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że spółdzielczość polska ma zupełnie odmienne podłoże w różnych swoich dzielnicach. Jak sięgnąć w historię spółdzielczości, to przekonamy się, że w Polsce jedynie zdrowe podłoże ma spółdzielczość, która wyprowadza się z pobudek ideowo-narodowych — wszystkie inne pobudki jeśli nią kierują, to w konsekwencji sprowadzają się do utylitarnych placówek dających jedynie jednostkom zadowolenie osobiste (ambicji) i tylko jednostkom korzyści materialne (dyrektorskie pensje); ogół członków pożytku nie ma żadnego.

Spółdzielnie rolnicze i rzemieślnicze w poznańskim i na Pomorzu miały szczególne posłannictwo i ich kierownicy dlatego tak w Polsce zasłynęli, że kochali Polskę i dla Jej tężyzny i wielkości pracowali, a nie że myśleli o konkurencyjnych placówkach polskich. Oni walczyli o polską ziemię, dla polskiego chłopa, o polskie placówki handlowe dla polskich kupców, o polski warsztat dla rzemieślnika Polaka — walczyli z wrażą-pruską — i judejską — przemocą. Kasy Stefczyka w Małopolsce służyły wspólnotą — kredytową polskiemu chłopu na wsi dla uodpornienia go przeciw klęskom żywiołowym i zachłanności hajdamacko-austryjacko-judejskiej. W byłym zaborze rosyjskiem znaną była rola tych instytucji. Była zgoła inna, choć już spaczona przez elementy klasowe, które się w dzierały w jej szeregi. A szeroki rozrost ukraińskiej spółdzielczości w Małopolsce Wschodniej czyż nie potwierdza naszej tezy, a rozwój polskich kas bezprocentowych, czyż tego znowu nie popiera? Ale tu trzeba naprawdę myśleć i to myśleć szerokimi kategoriami, **kategoriami zbiorowego bytu narodu jako całości** — dobra jego wszystkich warstw.

J. Erski

c. d. n.

Ile jest w Polsce Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych

Tempo zakładania polskich kas bezprocentowych na terenie całego kraju nie słabnie i na dzień 1 kwietnia br. notujemy dalszy przyrost zarejestrowanych kas, w związku z czyn stan ilościowy tychże w poszczególnych województwach przedstawia się obecnie jak następuje:

woj. warszawskie	110	kas
„ łódzkie	56	„
„ białostockie	27	„
„ lubelskie	35	„
„ kieleckie	68	„
„ krakowskie	55	„
„ śląskie	5	„
„ wileńskie	46	„
„ nowogródzkie	16	„
„ poleskie	15	„
„ wołyńskie	23	„
„ tarnopolskie	47	„
„ stanisławowskie	35	„
„ lwowskie	73	„
„ poznańskie	32	„
„ pomorskie	66	„
razem	709	kas

Należy zaznaczyć, iż w ostatnich czasach uległ znacznemu ożywieniu ruch założycielski kas bezprocentowych w województwach zachodnich: pomorskim i poznańskim.

„W JEDNOŚCI SIŁA“

Poniżej zamieszczamy odezwę nadesłaną nam przez Zawodowy Związek Kupców w Łodzi.

Redakcja.

ODEZWA

Koleżanki i Koledzy!

ARMIA POLSKA w dobie obecnej jest jedyną gwarantką potęgi nietykalności granic Rzeczypospolitej Polskiej i dlatego z radością witamy rozpisanie pożyczki wewnętrznej na dozbrojenie naszej Armii.

Drobne Chrześcijańskie Kupiectwo zawsze stało w szeregach tych, którzy gotowi są do największego wysiłku, a tymbardziej w chwili obecnej, pomni o swym wzniosłym haśle **„W JEDNOŚCI SIŁA“** powinni stanąć na apel gremialnie do spełnienia swego obywatelskiego obowiązku i dla zapewnienia trwałych podstaw niezależności politycznej i gospodarszej Rzeczypospolitej Polskiej.

To też niżej podpisany Komitet powziął jednomyślnie uchwałę zwrócić się do swych członków, by **bezzwłocznie** przystąpili do subskrypcji pożyczki oraz składania ofiar na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Obowiązku tego nie wolno nam zaniedbać!

A więc w jedności silni spieszmy, by nikogo nie zabrakło.

Niech żyje zwycięska Armia Polska i Jej Wódz Edward Śmigły-Rydz!

KOMITET

St. Szczepaniak prezes, St. Ozga prezes Związku Dr. Kup. i Przem. Chrześc. w Sosnowcu A. Michniewski prezes Zrzeszenia Kupców Rynkowych w Gdyni, **H. Dajwłowski prezes Zawodowego Związku Kupców w Łodzi** (Sekretariat Związku Kupców, Kilińskiego 136), L. Sołtys prezes Stow. Drobn Handl. w Krakowie, J. Rakowicz prezes Tow. Handl. Rynk. w Poznaniu, A. Fryś prezes Związku Kupców w Będzinie, K. Rutka Poznań, St. Kusek Kraków, Wł. Borgus Sosnowiec, Al. Kamraj Gdynia, **P. Bieniaszewski Łódź,** E. Roslan Gdynia, Gaik Józef prezes, Serwiński Ludwik, Szymański Dyonizy, Szymański Franciszek, Wysocki Aleks., Rymsza Józef, Miller Wacław, Bluszyński Jan, Bułaciński Tadeusz, Olszewski Czesław, Domański Kazimierz, Birbaum Dyonizy, Tomaszewski Bronisław, Sztrzelczyk Władysław, Dragan Franciszek, Klucznik Henryk, Jan Bąk.

UWAGA: Zapisy na pożyczki przyjmują Zrzeszenia na terenach swoich siedzib.

Uprzywilejowanie wkładów oszczędnościowych

ułatwia niesumiennym dłużnikom niewywią zywanie się z zobowiązań

Komisja Skarbowa Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie rozważała zagadnienie przywileju banków państwowych, P. K. O. i Kom. Kas Oszczędności, polegającego na wyłączeniu z pod egzekucji sum umieszczanych w każdej z tych instytucyj na rachunkach oszczędnościowych w wysokości do 2.500 zł. Przywilej ten wpływa ujemnie na stosunki kredytowe, ponieważ często niesumienni dłużnicy korzystają z rej ochrony, umieszczając na rachunkach oszczędnościowych swoje sumy i nie wywiązując się ze swoich zobowiązań, przy czym znaczna ilość komunalnych kas oszczędności i możność posiadania wielu książeczek pozwala im na ukrywanie poważnych sum, dochodzących do kilkuset tysięcy złotych.

Z tych względów koła gospodcrcze wypowiadają się za uchyleniem tego przywileju, względnie ustaleniem, że wyłączeniu z pod egzekucjj podlega jedynie łączna kwota 2.500 złotych na wszystkich posiadanych kontach oszczędnościowych.

Opłaca się reklamować

Reklama jest współczynnikiem sprzedaży i w samej sprzedaży odgrywa rolę nie mniej ważną, niż towar i dobry sprzedawca, jeżeli nawet nie większą.

Bo reklamą w stosunkach kupieckich jest zarówno dobry sprzedawca i solidny kupiec, jak i wystawa okienna lub opakowanie, a przede wszystkim ogłoszenie w czasopiśmie.

Ta ostatnia nowoczesna forma reklamy tak się przyjęła, że trudno sobie wyobrazić życia handlowego bez niej, jak również gazety bez ogłoszeń reklamowych.

Rozwój czytelnictwa dzienników i czasopism stworzył nowy rodzaj reklamy: ogłoszenie.

Ogłoszenie w gazecie, szczególnie fachowej, jest najskuteczniejszą protekcją własnych interesów. A któryż to kupiec nie życzy sobie poparcia przez szeroki ogół jego przedsiębiorstwa? Chyba nie ma takiego!

Właściwie co to jest reklama?

Otóż jest publiczne polecenie przedmiotów handlu lub innych za pośrednictwem prospektów, plakatów, szyldów itp. oraz specjalnie — za pomocą prasy codziennej i periodycznej.

Reklama wyróżnia się od zwykłego ogłoszenia w gazecie tym, że posługuje się specjalnymi środkami, aby wybić się z masy anonsów i zwrócić na siebie uwagę, a tym samym zainteresować szeroki ogół swą treścią.

Reklama to znaczy rozgłos.

Łamy pism roją się od ogłoszeń. Jedne są dowcipne, inne w inny sposób zaciekawiają. Jedne są pomysłowe, inne natomiast stereotypowe jakich wiele. Jedne rzucają się w oczy zaraz, inne znów dają się zauważyć dopiero po przejrzeniu dość dokładnie całej strony inseratowej.

Jednemu celowi służą jednakże małe i duże ogłoszenia i prędzej, czy trochę później cel swój osiągają, t. j. zaznajamiają czytelników z artykułami lub produkcją firmy.

Stwierdzonem zostało, że reklama niekoniecznie natychmiast wydaje pożądane owoce w postaci zwiększonych obrotów. Że często rezultaty przeprowadzonej kampanii prasowej dają się odczuć po pewnym czasie dopiero.

Naogół sprawa reklamy nie jest należycie doceniana przez kupca. W wielu wypadkach sądzi, że jest to grosz wyrzucony na marne; wydatek, który się niczym nie zrekompensuje. Dla czego się więc w takim razie ogłasza? Ot, często poprostu dla tego, aby się pozbyć akwizytora ogłoszeniowego, lub może ze względów innej natury, ale zawsze mającej ścisły związek z rzeczywistym wyrachowaniem kupieckim.

Takie stanowisko świadczy o niezrozumieniu przez człowieka interesu korzyści, które daje ogłoszenie, i pojmowaniu ogłoszenia jako zła koniecznego, nie dającego się uniknąć.

Z podobnego nastawienia kupca wynika cały jego negatywny stosunek do ogłoszeń i korzyści z nich płynących, co w rezultacie odbija się na opracowaniu wartości zbytego dla świętego spokoju inseratu. Tymczasem ogłoszenie wymaga także dużej dbałości o treść i wygląd; w czym zresztą każda redakcja udziela pomocy z racji chociażby większego doświadczenia w tej materii.

Reklama winna być uprawiana planowo. Nie od przypadku do przypadku, lecz stale i konsekwentnie, w miarę istotnych potrzeb i zasobów. A więc oparta o budżet, jako jedna z jego niezależnych pozycyj na stronie rozchodów.

Przez to, że reklama ma wpływ na kształtowanie się obrotów bezpośrednio, ma wpływ na ułożenie się dochodów i wydatków w ramach ogólnego budżetu.

Dla tego jest błędem nie do darowania, który mścić się potrafi w późniejszych posunięciach handlowych, jeżeli kupiec traktuje reklamę jako coś mało ważnego, rzecz drugorzędną, zepchniętą na dalszy plan, zapominając, iż należy uważać ją za czynnik bardzo pożyteczny nie tylko dla poszczególnego kupca, ale i dla całości gospodarki. Ale o tym innym razem.

Władysław Lubnaar.

Mocne uderzenie wywołało skutek

Ohydne wystąpienie antypolskie niemieckiej firmy „Persil“ — Henckel i Ska, produkującej mydło i proszki mydlane do prania, spotkało się — jak wiadomo — z natychmiastową i silną reakcją całej prasy polskiej. Społeczeństwo polskie również nie dało na siebie długo czekać. Z podziwu godną solidarnością zdecydowanie poczęło bojkotować wyroby tej firmy, która swymi fabrykatami zasypywała przy ogromnej reklamie niemal całą Polskę.

Dobrze się stało, że wreszcie obca firma, która ciągnęła ze społeczeństwa polskiego krociowe zyski i napewno zasilała funduszami szkodliwą dla naszego kraju propagandę, odkryła swoje oblicze. Buta zbogaconych wrogów zaszła za daleko i dzisiaj kupiectwo polskie wyrzuca z gablotek swych sklepów „Persil,“ „Imi“, „Sil“, „Ata“, „Vim“ i „Henko“.

Ale to jest jeden gatunek wrogów, wobec których zdecydowana postawa jest nakazem obowiązku Polaków.

Drugi gatunek — to żydzi. Pragną oni skorzystać z sytuacji i na miejsce rugowanych fabrykatów firmy "Persil“ wprowadzić własne wyroby. Nie ulega żadnej kwestii, że stosunek społeczeństwa polskiego do firm żydowskich jest już ustalony. Prawie bez wyjątku wszyscy żydzi są wrogami i ich firmy muszą być bojkotowane.

Dlatego to kupiectwo polskie musi zwrócić pilną uwagę na produkty, pochodzące z podobnej co „Persil“ fabryki, oraz wytwarzane przez firmy żydowskie. Nie wolno, by na miejsce fabrykatów „Persil“ w sklepach polskich pojawiły się produkty żydowskie.

Poniżej podajemy dla orientacji obce wytwórnie mydła i proszków mydlanych:

Niepolskie wytwórnie mydła

„Persil“, „Ata“, „Vim“, „Henko“, „Imi“, „Sil“— Fritz Henckel, Co. — Bydgoszcz — „Polska Spółka Akcyjna“
„Schicht-Lewer“, „Radion“, „Lux“, „Jeleń“ S. A. — Warszawa
„Miraculum“ — Dr. Luter — Kraków
Cwiklitzer — Katowice
„Alboril“ — Strahl — Tarnowskie Góry
Kołłontay — Katowice
Lukasik — Tarnowskie Góry
„Godan“ — Gradus — Warszawa
„Rewolwer“ (krem „Rem“) Majde — Warszawa
J. Szach — Warszawa
„Brylant“, „Plis“ — H. Kestenberg — W-wa
„Polska Spółka Przemysłu Chemicznego“ — Schering, Kahlbaum i Ska — Warszawa
„Sapodor“ Sp z o. o. — Bernard, Icko, Ajzyk i Beszera Goldsztajnowie — Warszawa
„Wu-El-Ka“, „Bebe Szofmana“ - Warszawskie Laboratorium Chemiczne — Szalom i Rachela Szofman — Warszawa
Szofman i Ska — Warszawa
Wela Rowiński — Warszswa
„Sport“ — Warszawa
„Ekonomia“ — Walberg — Wilno
Szaja Fejgelson — Wilno
Srul Gierszewski — Wilno
„Ass“ — Wilno
„Jedynka“ — Hersztajn — Włocławek
„Piątka“ — Br. Lubowscy — Włocławek
Korn — Włocławek
Efraim Gekelman i Abram Nowsza — Pińsk
Gleiberman — Pińsk
Abram Lewa — Baranowicze
Nadto z żydowskich wytwórni pochodzą mydła: „Wisła“, „Kometa“, „Berger“, „Palmolive“ i inne, podobnie anonimowe.

Zjazd „osiedleńców“

Z okazji Targów Poznańskich (od 30.IV. do 7.V. b. r.), którą to imprezę rzesze Wielkopolan i Pomorzan osiedlonych w województwach centralnych wschodnich i południowych Polski corocznie odwiedzają, wykorzystując 75 proc. ulgę w powrotnym przejeździe, — Zarząd Główny Związku Polskiego w Poznaniu razem z Wielkopolskim Związkiem Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich i Wielkopolskim Związkiem Rzemieślników Chrześcijan organizuje konferencje gospodarczą we wtorek, dnia 2 maja b. r. o godz. 11-tej w Białej Sali hotelu „Bazar“, Al. Marcinkowskiego 10 w Poznaniu.

Na konferencji tej przewiduje się następujący porządek obrad:

1) Otwarcie konferencji przez przedstawiciela Zarządu Głównego Związku Polskiego.
2) Wybór przewodniczącego obrad i prezydium.
3) Zagajenie obrad przez przewodniczącego.
4) Przemówienie ppłk. Antoniego Chocieszyńskiego — sekretarza generalnego Związku Polskiego (zagajenie dyskusji),
5) Dyskusja I. na temat przeszkód lokalnych i trudności w pracy zawodowej na nowym terenie.
6) Dyskusja II. zagadnienie pomocy kredytowej.
7) Dyskusja III. podatki, przepisy lokalne i ustosunkowanie się miejscowych władz administracyjnych.
8) Wolne głosy i wnioski.
9) Przejście do obrad w sekcjach:
   a) kupieckiej pod przewodnictwem prezesa Fr. Woźniaka,
   b) rzemieślniczej pod przewodnictwem prezesa W. Sobczaka.
10) Zamknięcie obrad.

Praktyki dla młodzieży szkół handlowych na terenie Warszawy

Wzorem lat ubiegłych, Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie oraz współpracujące z nią organizacje kupieckie przystąpiły do akcji zbierania praktyk dla młodzieży szkół handlowych na terenie Warszawy.

W związku z powyższym została wydana przez Izbę odezwa, wzywająca sfery kupieckie do udzielania młodzieży praktyk w okresie letnim, w miesiącach czerwiec—sierpień. Ze względu na trudną sytuację materialną dużego odsetka młodzieży, odezwa wzywa kupiectwo do deklarowania w miarę możności praktyk płatnych.

Zebrane na tej drodze praktyki zostaną rozdzielone pomiędzy poszczególne szkoły handlowe, kupieckie i licea handlowe i administracyjne. Ilość zapotrzebowań na praktyki wyniosła do chwili obecnej ogółem 1045, w tym 552 zapotrzebowań na praktyki sklepowe i 493 — na biurowe.

KREDYT BEZPROCENTOWY
na tle rynku finansowego w Polsce

Kredyt bezprocentowy — jak podaje „Głos Kas Bezprocentowych" — ma swoją historię. — Zjawia się on w momentach, kiedy ludność jest słaba ekonomicznie, słabo zagospodarowana, kiedy pieniądz jest droższy od pracy ludzkiej.

W chwili obecnej w Polsce obserwujemy przesunięcie się dochodu społecznego z jednej części społeczeństwa polskiego na drugą. Według obliczeń ekonomistów. a w tym wypadku Korzona przed wojną ziemiaństwo, wieś, która była czysto polska, miała z dochodu społecznego 60 proc., miasta, które były polskie tylko częściowo, miały 40 proc.

Przyjąć można więc, że $^3/_5$ dochodu społecznego szło do rąk polskich, a $^2/_5$ dla ludności prawie niepolskiej.

W roku 1926 wieś ma jeszcze 59 proc. dochodu społecznego, a miasta 41 proc. wiemy jednak jak bardzo w okresie zaborów miasta nasze zostały i zażydzone i zniemczone.

W roku 1929 obserwujemy dalsze przesunięcie i zmniejszenie dochodu społecznego wsi.

Przedstawia się to następująco:
wieś 45 proc. ogólnego dochodu, miasta 55 proc.

Obliczenia dla r. 1933 wykazują, że wieś ma dochodu 12 proc., miasta 88 proc.. Tu się zaczyna nędza polska, tu dzieje sie to, że element polski, który stanowi istotę naszego państwa ubożeje, dochód społeczny bierze dla siebie ta część społeczeństwa, która jest obca w kraju, nie uważa się za ludność tutejszą.

Następuje koncentracja dochodu społecznego w rękach nie polskich — wyraża się to w organizacji kapitału na rynku polskim.

Jak wiadomo w organizowaniu kapitałów wkłady oszczędnościowe mają udział w wysokości 50—60 proc. Dobrze będzie przyjrzeć się jakie oszczędności wytwarzają kraje na terenie kas oszczędności

Stosunki te przedstawiają się dla różnych krajów i Polski w sposób mniej wiecej następujący:

Wkłady oszczędnościowe

Anglia	18 mil.
b. Austria	2 „
Belgia	2 „
b. Czechosłowacja	4 „
Dania	2 „
Irlandia	3 „
Japonia	8 „
Niemcy	33 „
Stany Zjednoczone A. P.	65 „
Polska	$1^1/_2$ „

Kto jest głównym dysponontem tych kapitałów?

W pierwszym rzędzie państwo, któremu cały kraj płaci podatki, część podatków jest konsumowana, a część państwo zwraca społeczeństwu w postaci, czy inwestycji, czy kapitałów pieniężnych, przeważnie w formie kredytów. Drugim organizatorem są banki, spółdzielnie, K. K. O., P. K. O., wszelkie drobne instytucje, kantory wymiany, kasy bezprocentowe itp.

Największą grupą tych instytucyj, które mogą najwięcej kapitalizować, są instytucje państwowe, banki państwowe. Dyspozycja jest tu w rękach polskich, gorzej ta sprawa przedstawia się w instytucjach prywatnych, gdzie zaledwie 22 proc. gromadzonych sum znajduje się w rękach polskich, reszta to przeważnie kapitały żydowskie, niemieckie, ukraińskie lub kapitał tzw. anonimowy, który również jest żydowski, a w małej części francuski, angielski, czy holenderski.

W Komunalnych Kasach Oszczędności około 20 proc. zgromadzonych kapitałów należy do dyspozycji obcej.

Na terenie spółdzielni kredytowych sytuacja ta przedstawia się jeszcze gorzej Czysto polskich spółdzielni kredytowych jest zaledwie 41,3 proc.

Wszystkie spółdzielnie kredytowe w Polsce gromadzą kapitał w sumie zł 615 mil., z tego w rękach polskich, czyli w takich spółdzielniach, gdzie jest większość polska, tj. powyżej 50 proc. członków Polaków, jest tylko 346 mil. Kapitał niemiecki stanowi 150 mil., żydowski 73, ruski 32, białoruskI 14. Wyjaśnić trzeba, że kapitały żydowskie w spółdzielczości są małą cząstką kapitału znajdującego się w Polsce w ogóle w ich ręku.

Ludność polska stanowi 69 proc. ludności całego państwa w jej zaś rękach jest 41,3 proc. ilości spółdzielni, kapitał tam zgromadzony wynosi 56 prob.. Ludność niemiecka wynosi 20 proc. 2 proc. w jej ręku 9 proc. spółdzielni, ich kapitał 24 proc. Ludność żydowska wynosi 8,5 proc. mają 13 proc. i 12 proc. kapitału. Jak widzimy organizacja spółdzielni kredytowych czysto polskich jest słaba. Smutne też są tego rezultaty.

Szczegółowe cyfry w tym względzie, jeśli zwłaszcza uwzględnić sytuację na terenach poszczególnych województw dają nam często bardzo smutny obraz naszej prężności społecznej i organizacyjnej.

Pomijając cały szereg warunków związanych z tym zagadnieniem, podkreślić trzeba. że najistotniejszą pracą dla mas ludności odgrywają właśnie te drobne instytucje rozdzielcze. Widzieliśmy wielkie nasze braki w tym względzie. Odpowiednie stanowisko mogą tu zająć chrześcijańskie kasy bezprocentowe oparte na pracy i wysiłkach społecznych, umożliwiające biednej ludności polskiej, grupującej się w małych miasteczkach, osadach i najliczniej na wsiach, a tak pokrzywdzonej przy rozdziale dochodu społecznego, dostęp do kredytu. Umożliwi to zorganizowanie i przygotowanie wytwórczości, usamodzielnienie gospodarcze tych szerokich mas rzemieślniczych, walkę o pełne rozwiązanie sprawy bezrobocia tak w miastach jak i na przeludnionej wsi, zwłaszcza, że dotyczy to dorastających młodych pokoleń.

Chodzi tu zarówno o szukanie i żądanie kapitałów od państwa, jak i przekonanie lepiej uposażonej części społeczeństwa polskiego o konieczności wydzielenia pewnych sum dla dobra ogólnego, a przez to samo i własnego.

(l.n.)

W sprawie terminu urlopów robotniczych

Nawiązując do wzmianki swej, zamieszczonej w r. ub. w sprawie akcji wczasów robotniczych, Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi komunikuje, że Biuro Wczasów Robotniczych w Łodzi rozpoczęło już przyjmowanie deklaracyj robotniczych. Jak wynika z dotychczasowych informacyj, umieszczonych przez robotników na tych deklaracjach, 2/3 urlopów przypadać ma na okres m. lipca.

Ponieważ okcja Biura, również jak i ośrodki, w których robotnicy spędzić mają urlopy, kontraktowane są na okres od 1. VI. do 15. IX. przeto zbieg terminów urlopowych w jednym tylko miesiącu utrudniałby tę akcję. W związku z powyższym Izba zwraca się z apelem do zrzeszeń gospodarczych tut. okręgu o zwrócenie uwagi zakładom członkowskim, by — o ile to nie będzie kolidowało z ich interesami — udzielały urlopów zatrudnionym pracownikom przede wszystkim w czerwcu i sierpniu, gdyż masowe unieruchamianie fabryk w lipcu utrudniłoby wielce działalność Biura.

FRASZKI

W „stratosferę" morza.

Profesor Piccard znów
Pieniądze w balon łoży.
Tym razem nie do chmur,
Lecz w „stratosferę" morza.

Za roczek, może dwa
Nasz Wolfke też kochany
Rozpocznie takiż lot
Z... Chochołowskiej polany.

bacz.

Polska hurtownia artykułów tekstylnych

W dniu 1 maja b. r. zostanie otwarta przy ul. Marszałkowskiej 102 w Centrali Hurtu i Wytwórczości Polskiej, pierwsza w Warszawie hurtownia włókiennicza pod firmą „Robert Krauze". Hurtownia sprzedawać będzie artykuły włókiennicze białe i kolorowe, lniane oraz bawełniane, pochodzące wyłącznie z fabryk polskich od Szcheiblera, z Żyrardowa, Wilmowic itp. Przeznaczeniem hurtowni będzie obsłużenie polskiego drobnego detalisty prowincjonalnego. Dlatego też ceny na materiały będą ściśle fabryczne.

Firma jest wieloletnim członkiem Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Kupiectwo polskie oczekuje ustawy o ochronie lokali sklepowych

Na skutek poruszonych w naszym organie eksmisyj firm polskich, dokonywanych przez żydowskich właścicieli domów, kupiectwo polskie silnie zareagowało. W związku z tym poczynione zostały usilne starania w kierunku wprowadzenia na drodze ustawodawczej odpowiednich przepisów, któreby zabezpieczały rozwój firm polskich przed nadmiernymi uprawnieniami żydów. Panuje ogólne przekonanie, że żydzi, jako przybysze, nie mogą mieć równych praw i w dysponowaniu swoją własnością muszą być ograniczeni do czasu, kiedy nastąpi po utworzeniu w Polsce rządu narodowego całkowite ich wydziedziczenie.

Obecnie, ponieważ trudno się spodziewać daleko idących uchwał od bałamutnych antysemitów z pod znaku „Ozonu", kupiectwo polskie oczekuje, że na najbliższej sesji sejmowej zostanie wniesiony na porządek dzienny projekt ustawy o ochronie lokali sklepowych przed nieumotywowaną eksmisją oraz przed nadmiernymi podwyżkami czynszu.

Pojawienie się takiej ustawy jest sprawą palącą, ponieważ raz po raz zdarzają się wypadki usuwania firm polskich z lokali sklepowych, znajdujących się w domach żydowskich.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

Nowe możliwości pełnej nauki rzemiosła

W listopadzie ub. r. z inicjatywy i staraniem O. Gwardiana Macieja Śliwy została zorganizowana w Stopnicy (woj. kieleckie) 3-letnia Męska Szkoła Rzemieślnicza dla biednych chłopców wiejskich. Szkoła ta wypełni choć w części wielki brak podobnych szkół w Polsce zwłaszcza, że jako pierwsze zostały uruchomione działy cholewkarski i czapniczy, w których to działach brak odpowiednich rzemieślników jest w Polsce tak specjalnie odczuwany. Poniżej zamieszczamy warunki przyjęcia i pobytu w szkole.

Szkoła ta jest prowadzona przez Zakon OO. Reformatów.

Szkoła Rzemieślnicza posiada dwa działy: cholewkarstwa (obuwnictwa) i czapnictwa. Przeznaczona jest dla najbiedniejszej młodzieży wiejskiej. tj. synów rodzin licznych, których majątek nie przekracza 2 morgów, oraz synów bezrobotnych, którzy wykażą się świadectwami ubóstwa z gminy i swego ks. proboszcza.

Dział czapniczy będzie otwarty od 1 września 1939 r.

Warunki przyjęcia do szkoły są następujące:

1. Kandydat musi mieć świadectwo ukończenia szkoły powszechnej.
2. Kandydat musi mieć skończony rok 14-y życia (wykluczony wiek poborowy).
3. Kandydat musi mieć metrykę chtrzu i urodzenia.
4. Kandydat musi mieć świadectwo moralności.

Przy wpisie uiszcza następujące wpłaty:

1. Wpisowe jednorazowe na 3 lata — 5 zł.
2. Na pomoc lekarską na 3 lata — 5 zł.
3. Na osobiste przybory warsztatowe — zł. 5
5. Normalna opłata za naukę miesięcznie — 10 zł. zniżkowa — 5 zł.

Zniżkę 50 proc. opłaty za naukę otrzymają tylko biedni, a z licznej rodziny pochodzący, których majątek nie przekracza 2 morgów. Ponad 2 morgi do 10-ciu morgów mogą także dostać zniżkę z licznej rodziny, lub gdy warunki miejscowe za nimi przemawiają, że nie są w stanie opłacć całej taksy.

Największą rolę tu odgrywa zdolność i zapał do pracy ucznia, oraz jego bez zarzutu zachowanie pod każdym względem,

W roku obecnym z braku lokalu nie ma internatu, lecz chłopcy mieszkają po wynajętych stancjach, a przychodzą na jedzenie do Internatu Szkoły Handlowej. Najbiedniejsi płacą za jedzenie dziennie 70 gr. tj, za śniadanie, obiad i kolację razem. Zamożniejsi albo utrzymują się na własną rękę po stancjach, albo płacą za jedzenie dziennie 1 zł. Poza łóżkiem bez siennika, który otrzymuje z klasztoru, wszystko musi mieć swoje i zaraz ze sobą przywieźć. W roku następnym Internat będzie na miejscu.

Po skończeniu szkoły trzyletniej uczeń otrzyma świadestwo czeladnicze.

Komisariat Straży Gospodarki Narodowej

Wrzód na naszym ciele

Do hurtowni tytoniowej Józefa Ćwięki dokonano zuchwałego włamania. Patrol policyjny zaaresztował na miejscu przestępstwa przy ul. Żeromskiego 47, „Polaka", Hersza Zalcmana.

Sąd Okręgowy w Siedlcach skazał „naszego" Icka Morgensztema, bogatego kupca i właściciela hurtowni cukru — na 2 i pół roku więzienia za usiłowanie przekupienia urzędnika.

Kontrolerzy miejscy w Częstochowie zatrzymali niewiastę o bardzo obfitym biuście. Jak się okazało, była to... Fajgla Enzel, która miała ukryte pod biustonoszem 40 kg. wołowiny rytualnej z nielegalnego uboju.

To jest z jednego dnia w prasie. Wystarczy. Ot, „naród wybrany" do przestępstw...

Żydzi udają nędzarzy

Pieniądze na dozbrojenie Armii Polskiej wpływają już nie zimną strugą, ale gorącą lawą. Wprost z serca. Tylko od żydów idą grosze. Idą jak wydzielina z nosa, kroplami, zimna. Zato Glicksmanów i Glickwajsów widzi się w bankach przy okienkach biorących pieniądze „na życie". Tak to Polska poznaje swych przyjaciół w nieszczęściu.

Toteż słusznie skarży się na ten stan rzeczy Generalny Komisarz Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej generał Berbecki. I za co się na niego gniewa żydowski "Nasz Przegląd" i polemizuje z nim na swój sposób.

— Panie Komisarzu, generale! Starszy Strażnik melduje się pokornie i zaleca zamiast polemizowania z „pudlami", nałożenie na nich kontrybucji.

Emigracyjna bujda

Wrogiem żydów jest nietylko w Polsce cały Naród, ale wszystko co na naszej ziemi jest. Nawet statystyka boczy się na żydostwo.

W r. 1938 wyemigrowało z Polski do Palestyny około 2900 żydów, w r. 1938 zaś już tylko 2300 osób. Rok bieżący zapowiada się jeszcze gorzej, bo dotychczas wyjechało tylko 300 z pejsatej braci. Jest to diabelnie mało wobec 32.000 rocznego przyrostu naturalnego żydów w Polsce.

Starszy Strażnik.

PORADNIK

przy fabrykacji artykułów pierwszej potrzeby

Pod powyższym tytułem zamieszczamy co tydzień praktyczne wskazówki, dotyczące fabrykacji tanim sposobem artykułów pierwszej potrzeby.

Politura na obcasy
(dla szewców)

Mieszaninę 10 gr. sadzy ang., 200 gr. czerni ciemnej (frankfurckiej) i 700 gr. terpentyny stapia się razem z 1 kg. wosku japońskiego, 1 kg. karnauba. 1 kg. parafiny i 25 kg. terpetyny.

Apretury dla skóry

1. **Apretura czarna angielska („Polish")**, dla uprzęży i obuwia. W 100 litrach gorącej wody rozpuścić 4 kg boraksu, dodać 2 kg sproszkowanej hamatyny, prima, (najlepszy wyciąg z drzewa kampeszowego) i zagotować. Poczem małemi porcjami dodawać 12 kg. tłuczonego szelaku rubinowego. Gdy wszystkie składniki ulegną zupełnemu rozpuszczeniu, należy, przy ciągłem mieszaniu, gotować 10 do 15 min. i wlewać do czystej beczki. Następnie przegotować trzeba mieszaninę z 1 i pół kg chromianu potasu, który uprzednio został rozpuszczony w 10 lit. gorącej wody, i 1 kg amoniaku (24° R); mieszaninę tę wlewa się małemi porcjami do gorącej apretury, której waga powinna być dopełniona wodą do 125 kg.

2. **Apretura czarna z pięknym połyskiem**, 2 kg boraksu rozpuszcza się w 40 l. gorącej wody, osypa porcjami 5 kg jasnego szelaku, a po rozpuszczeniu ostatniego, gotuje się jeszcze pół godziny; następnie, ciągle mieszając, dodaje się 5 kg mączki cukrowej, 2 i pół kg gliceryny i 1 i pół kg rozpuszczalnej w wodzie nigrosyny (Nigrosin). Po rozpuszczeniu wszystkich składników, ostudzeniu mieszaniny należy dodać 5 l. 95-proc. spirytusu denaturowanego.

3. **Apretura dla żółtej skóry.** (Moczy się gąbką, bez szczotkowania). W 130 l. wrzącej wody rozpuścić 4 kg boraksu, dodać 800 gr. brunatnej farby anilinowej do skóry i nareszcie 12 kg żółtego szelaku w małych porcjach. Po rozpuszczeniu wszystkiego gotować jeszcze 10—15 min., wlać do beczki i po zupełnym ostudzeniu dodać 1 kg amoniaku (24°) rozpuszczonego w 1 l. wody destylowanej. Waga gotowej apretury winna wynosić 130 kg.

Smary do skóry

a) (Rozpuścić (w kąpieli wodnej) po 50 gr. terpentyny, oleju rycynowego i wosku ziemnego (cerezyny), 500 gr. oleju lnianego i 15 gr. smoły drzewnej.

b) **Dla delikatnej skóry zwierzchniej.** W kąpieli wodnej rozpuścić: 50 gr terpentyny, po 100 gr. oliwy i tranu rybiego, 40 gr. wosku karnauba, 15 asfaldu; dla zapachu 2 gr. olejku mirbanowego (Ol. Mirbani).

Czernidło dla surowej skóry

a) 20 cz. opiłek żelaznych i 12 cz. sproszkowanej dębianki (galasu) gotować 600 cz. octu winnego i filtrować przez płótno. Mieszanina ta służy tylko do czernienia surowej skóry.

b) 10 cz. łoju, 6 cz. tranu i 4 cz. wosku ziemnego, stapia się w żelaznym naczyniu wraz z 4 cz. miałko skrobanego mydła łojowego, aż się nie rozpuści. Potem dodaje się 1 cz. siarczanu żelaznego (witryol. żel.) i 2 ca. sadzy Otrzymaną masę można rozcieńczyć tranem Służy ona nietylko do czernienia skóry, lecz nadaje jej też elastyczność.

Konserwacja wyr. skórzanych

a) Wszystkie wyroby skórzane będące w użyciu, pleśnieją, jeżeli nawet w małym stopniu podlegają działaniu wilgoci, nie można więc ich przechowywać w wilgotnych miejscach. Dobre natłuszczenie stanowi w prawdzie pewną ochronę od pleśni, nie może wszakże zupełnie od niej zabezpieczyć. Rzeczy skórzane mokre od deszczu śniegu, potu i t. d. przed przechowaniem muszą być wysuszone, lecz nie przed otwartym ogniskiem. Zwykłe czernidła, również lakiery i aparaty dla skóry nie stanowią środków zabezpieczających. Jako takie, można uważać tylko te tłuszcze lub mieszaniny z różnych tłuszczów i olejów, które służą do tego, aby obuwie, uprząż i t. d. zaopatrzyć w pewien zasób tłuszczu, przez co skóra staje się miękką, giętką i mniej lub więcej nieprzemakalną. Najlepiej nadaje się do tego celu połączenie płynnych tłuszczów z łoju.

b) **Smary specjalne: Densol** składa się z tranu z niewielką ilością smoły drzewnej i olejku mirbanowego. **Glorial**, środek do ochrony podeszew, jest mieszaniną oleju lnianego z piaskiem, perfumowany olejkiem mirbanowym. **Majus**, środek konserwujący skóry zwierzchnie, jest mieszaniną tranu rybiego z tłuszczem wielorybim, zaprawionym olejkiem brzozowym, aby mu dać zapach juchty. **Olej Marsa** jest to tran perfumowany olejkiem mirbanowym. **Semalina** jest mieszaniną 88 proc. oleju lnianego i 12 proc. oleju wazelinowego, perfumowana olejkiem mirbanowym (Ol. Mirbani).

Walka o własne surowce włókiennicze

Trudności połączone z eksportem własnych towarów i ze sprzedażą ich za dewizy, wpłynęły na zmianę nastawienia polityki gospodarczej większości państw na świecie w stosunku do importu towarów obcych. Zmiana ta szczególnie dała się odczuć w zakresie zakupu surowców włókienniczych, stanowiących najważniejszą kategorię importowanych surowców, ze względu na ich znaczenie w zagadnieniu obronności kraju.

Brak dewiz, potrzebnych na zakup surowców importowanych, zmusił niektóre państwa do prób nad stworzeniem u siebie źródeł surowców syntentycznych. Statystyki produkcji i konsumpcji surowców włókienniczych wyrazie wskazują na wzrastające w ostatnich latach znaczenie włókien syntetycznych. Nie oznacza to jednak, że sztuczne włókno już dzisiaj w szerszej mierze wypiera naturalne surowce włókiennicze, z wyjątkiem może niektórych krajów (Niemcy, Italia i Japonia), które pod wpływem trudności dewizowych i tendencyj antarkicznych dążą za wszelką cenę do ograniczenia swego importu surowcowego przez rozwinięcie własnej produkcji włókien zastępczych. Ale i te kraje nie wykazują dotąd poważniejszego spadku przywozu obcych surowców włókienniczych.

Produkcja włókien syntetycznych w Europie rozwija się najintesywniej w Niemczech. Pomimo jednak wielkiej akcji propagandowej na rzecz „Zell wolle", w prasie niemieckiej nie brak również głosów, że dalsza ekspansja ciętych włókien posiada, przy obecnej technice produkcyjnej, pewne granice. W 1938 roku. Niemcy uczyniły wielki krok naprzód, zwiększając produkcję ciętego włókna do około 200.000 ton. Potem jednak punkt ciężkości ma być przesunięty z dziedziny ilościowego zwiększenia produkcji w sferę jej udoskonalenia jakościowego. Przy tym, podstawowym zagadnieniem jest przede wszystkim zwiększenie odporności włókna sztucznego na wpływ wilgoci, włókno sztuczne jeszcze ustępuje naturalnym surowcom włókienniczym.

W ogóle nieustanny proces doskonalenia sztucznych włókien, z jednej strony rozwija się w kierunku nadania im właściwości najbardziej zbliżonych do włókien naturalnych, a z drugiej — w kieruku umożliwienia nowych sposobów przeróbki oraz stwarzania nowych efektów, odpowiednio do zmieniających się potrzeb.

Produkcja kotoniny, jako włókna zastępczego dla bawełny, stanowi osobne zagadnienie. Kotonizacja nie tworzy nowego surowca włókienniczego, a polega jedynie na przystosowaniu naturalnego włókna lnianego lub konopnego o przerobu na przędzę na maszynach, używanych do przędzenia bawełny. Proces kotonizacji obejmuje szereg działań chemiczno-mechanicznych, przy których pomocy wiązankę sklejonych długich włókien łykowych lnu lub konopi rozszczepia się na poszczególne krótkie i cienkie włókienka elementarne, zbliżone do włókna bawełnianego. Uzyskany w ten sposób produkt, zwany kotoniną, jest następnie przerabiany na przędzę, przeważnie jako domieszka do bawełny. Produkcja kotoniny osiągnęła dotąd wieksze rozmiary w Rosji, Italii, Niemczech i Anglii. Konsumcja kotoniny w Italii wyniosła w roku 1937-7.000, ton a na rok 1938 przewidywano szacunek w wysokości 10.000 ton.

Podobnie jak przy syntetycznych włóknach cena kotoniny również jest jeszcze znacznie wyższa od ceny surowca, który ma zastąpić, t.j. bawełny. Włókno lniane, używane do kotonizacji, jest bowiem znacznie droższe od bawełny, a do tego dochodzą jeszcze koszty samej kotonizaeji.

Wśród krajów, które problem większej niezależności w zaopatrywaniu swego przemysłu w surowce włókiennicze wysunęły na jedno z czołowych miejsc gospodarczego rozwoju, znalazła się również Polska, która przystąpiła do planowego zwiększenia udziału krajowych surowców w swej gospodarce włókienniczej, popierając rozwój krajowej hodowli owiec oraz produkcji włókien syntetycznych, przede wszystkim — lanitalu i kotoniny. W tych dążeniach, znajduje się ona w korzystniejszych warunkach od wielu innych krajów, będąc dostatecznie uposażona w surówce i materiały wyjściowe do produkcji stosowanych dzisiaj włókien zastępczych. Posiada bowiem poważne zasoby drzewne do wyrobu włókien celulozowych, dużą produkcję mleka, potrzebną do wyrobu wełny syntetycznej oraz len, i konopie dla celów kotonizacyjnych. W Polsce również istnieje dążenie do przedstawienia produkcji kotoniny na tańszy od lnianego surowiec konopny. W tym celu podjęto odpowiednie kroki, celem uprawy w kraju konopi południowych, nadających się lepiej do kotonizacji. Przemysł jutowy również przestawia się na krajowe włókno lnu i konopi, przez zupełne usunięcie surowca zagranicznego z niektórych wyrobów oraz szersze stosowanie mieszanek lniano-jutowych. Zmiana ta zapewnia rolnictwu zwiększony zbyt lnu i konopi, w łącznej ilości około 5.000 ton. System zaś mieszanek pomyślany jest jako stan prześciowy do chwili zupełnej likwidacji wyrobów jutowych, które mogą być zastąpione wyrobami z surowców krajowych.

W niedawno ogłoszonej deklaracji ministra Przemysłu i Handlu, p. A. Rosego, założenia idą w kierunku coraz większego spożycia surowca krajowego, tak że w najbliższych 2—3 latach może dojść do pokrycia 25—30 proc. dotychczasowego przywozu bawełny i wełny. Osiągnięcie to stanowiłoby jedną z najbardziej skutecznych dróg poprawy bilansu handlowego Polski oraz poważne podniesienie jej potencjału obronnego. Na razie jednak, import wełny i bawełny rośnie w dalszym ciągu. W roku ub. wprawdzie zmalała wartość przywozu obu tych surowców, ze względu na znaczny spadek ich cen na rynkach światowych, natomiast przywóz ich zwiększył się ilościowo, co dowodzi, że krajowe surowce syntetyczne nie od. grywają jeszcze tej roli, do jakiej są powołane.

WŁADYSŁAW LUBNAAR 13)

WYCHODŹCY

Decyzja krótka postawiła go na nogi. Pozbierał walizy, zebrał dzieci i śladem nadeszłego konwojenta udał się do hotelu emigracyjnego.

Zaczęły się dla Marcinniuka dni bieganiny i udręki coraz większej, bo dzień za dniem upływał, a on nawet na ślad żony trafić nie mógł. Płacz dzieci witał go zawsze powracającego wieczorem, zmęczonego i odurzonego brudem wielkomiejskich spelunek rozpusty.

Bywało, zaszedł do jakiegoś zamtuza, przeglądał skrupulatnie podaną kolekcję fotografij „do wyboru", a nie mogąc zdecydować się na żadną ze sfotografowanych „rezydentek", na zarządzenie „cioci" defilowały przed nim „nowicjuszki", młode i ładne, jednakowo uśmiechające się pod surowym wzrokiem kierowniczki zakładu, krótko i wyzywająco ubrane. Przedmiot uciechy innych, ból i poniżenie własne.

Aż wreszcie „ciocia" orientowała się, że „wybredny" gość ma inny cel w odwiedzinach jej lokalu rozrywkowego, stawała się ostrożna, nieufna, przestawiała prezentować „towar". Tak się kończyła każda wizyta Marcinniuka w lupanarze.

Buenos-Aires, przeszło 2,5 milionowe miasto, rozsiadło się po prawej stronie ujścia La Platy, zespołu trzech rzek: Parany, Paragwaju i Urugwaju. Nowoczesna nawskroś stolica i największy port Republiki Argentyńskiej rozbudowany został planowo regularną szachownicą, tworząc kwadraty o bokach około stu metrów długości. W tenże sam sposób rozbudowany został planowo regularną szachownicą, tworząc kwadraty o bokach około stu metrów długości. W tenże sam sposób rozbudowane zostały bliższe i dalsze przedmieścia, jak: Belgrano, Barracas, Villa Mazzini, Ortuzar, Alvear, San José de Flores i inne. Piękna, 30 metrowej szerokości Avenida de Mayo stanowi centrum największego miasta Południowej Ameryki.

Cóż, kiedy to wszystko nie interesowało Marcinniuka, pochłoniętego całkowicie jedną jedyną myślą odszukania wiarołomnej żony i oddania matki dzieciom.

Nie widział ani pięknych ulic, pomników i budowli, nie mógł zachwycać się wspaniałą kadedrą z fasadą z białego marmnru i portykiem, którego sklepienie wsparto na 12 koryncckich kolumnach. Daleki był od podziwiania tych cudów. Nie po to zresztą przyjechał tu z drugiego krańca globu! Od urodzenia zrósł się z ziemią i umiłował ją nadewszystko. Na ciężką pracę kolonisty był przygotowany. Pracy na roli się nie bał. Z Polski musiał wędrować, bo za mało miał ukochanej ziemi, i nie było widoków na dorobek. A przecież później trzeba dzieci wyposażyć! Co między nich rozdzielić?

Więcej ziemi! Bogatwa tego Marcinniuk spodziewał się w odległej Argentynie. U progu nowego życia trafiło weń nieszczęście, które stanęło wpoprzek już urzeczywistniającym się nadziejom, stanęło im brutalnie na przeszkodzie.

— Co teraz robić? — stawiał sobie pytanie w bezsenne, upalne noce. — Wrócić do kraju? Co pocznę z resztą grosza? Chyba zostanę.., Może Marysia wróci?

Uczepił się tej myśli o powrocie żony, a może i przeczuwał to. Wkrótce załatwił, co było potrzeba w Buenes-Aires, i wyjechał na zakupioną działkę.

I zaczęła się ciężka harówka Marcinniuka. Nieustanną pracą starał się stłumić w sobie głos tęsknoty za żoną i coraz więcej wzrastające zwątpienie w jej powrót. Swit zastawał go na nogach, mrok odrywał od codziennej orki.

Mimo nawału prac, czuł się dobrze. Dzieci także pogodziły się z nieobecnością matki, gdyż im wytłumaczył, że wyjechała do cioci i niedługo powróci.

Tygodnie biegły...

Z sąsiedzką pomocą stanął dom z pal drewnianych, pachnący żywiczną świeżością jasna plama na ciemnym tle soczystej run pampasów. Cieszył się nim, jak w młodych latach cieszył się każdą zabawką. Boć to był jego dom, jego spracowanymi dłońmi wzniesiony! Przestronny, widny i przytulny.

— Gdybyż Marysia widziała!... — szeptał do siebie, patrząc z dnia na dzień na owoce swojej pracy.

Marcinniukowa zbyt późno przekonała się kim jest Monteverde. Można sobie wyobrazić. co w jej duszy się działo, jakie katusze znosić musiała, rozmyślając nad swym lekkomyślnym krokiem. który nie tylko przecie jej złamał życie, ale Stefanowi, dzieciom.. Łzy nierzadko zmywały przybladłe policzki, a gorzki smak ich przypominał smutny los w argentyńskim domu publicznym.

Czuła, że za swój grzech pokutować musi, lecz myśl wyrwania się z tego piekła nigdy nie przestała zaprzątać jej głowy, i pierwszą okazję ucieczki wykorzystała z powodzeniem.

Ruszyła śladami męża.

To był ranek, lecz żar lał się już z bezchmurnego nieba. Marcinniukowa dojrzała zdaleka białą koszulę męża, a na jej tle opalone ręce i twarz Podcinał gruby pień, miarowo trąc piłą u samego podnóża. Ciepło zrobiło się jej na sercu. — Jak ją przyjmie, ją, która go, kochającego bezprzykładnie, opuściła w niegodny sposób?

Nie wiedziała, jak przemówić doń, jak usprawiedliwić swój postępek. A kiedy przestał na chwilę rżnąć, aby odetchnąć i kiedy zdawało się jej, że spojrzał w tę stronę, gdzie ona stała, wyszeptała jego imię:

— Stefan!...

Raczej przeczuł, niż dosłyszał. A poznawszy żonę, zerwał się na równe nogi, by biec do niej, przebaczyć, utulić w ramionach marnotrawną, przez łzy spojrzeć w ukochane oczy

c. d. n.

Jak Ubezpieczalnia Społeczna może dochodzić swych pretensyj do wytwórcy lub kupca?

Wytwórca czy też kupiec, zatrudniający u siebie nieraz dość liczny personel pracowniczy, bardzo często zalega ze składkami pieniężnymi na rzecz Ubezpieczalni Społecznej. W związku z tym zachodzi pytanie: w jaki sposób, czyli w jakim trybie, gdy nasz kupiec czy wytwórca jest w trudnościach finansowych, Ubezpieczalnia Społeczna ma prawo egzekwować zaległe składki i jaki jest sposób obrony przeciw ewentualnej bezprawności takiej egzekucji?

Otóż na podstawie art 315 ustawy o ubezpieczeniu społ. r. 1933 poz. 396 Dz. U. ma tu zastosowanie przepis egzekucji t. zw. postępowanie władz skarbowych (Dz. U. z r. 1932 poz. 328 i 580).

Na tej podstawie prawnej następuje przymusowe ściąganie świadczeń na rzecz Ub. Społ. i to **w drodze administracyjnej** (nie sądowej), a właściwymi do tego są wyłącznie urzędy skarbowe. **W drodze sądowej** dopuszczalna jest egzekucja tylko z nieruchomości oraz w tym wypadku, o ile poprzednio wszczęta egzekucja administracyjna okazała się bezskuteczna.

Co się zaś tyczy **środków obrończych,** to oczywiście zależne są one od tego, czy wszczęto egzekucję w trybie administracyjnym, czy sądowym i w pierwszym wypadku można użyć przepisów o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych, w drugim przepisów kodeksu postępowania cywilnego.

Należy tu zwrócić uwagę, że jeżeli właściwa instytucja ubezpieczeniowa nie ściągnęła należnych ustawowo składek w ciągu 3 lat, to prawo przymusowego ściągnięcia takich składek ulega **przedawnieniu,** a więc w konsekwencji także i **umorzeniu** (art. 110, poz. 911 Dz. U. z r. 1927).

Nadmienić należy, że przedawnienie i umorzenie nie odbywa się automatycznie z urzędu, tylko **wniosek** zainteresowanej osoby. Gdyby zaś instytucja ubezpieczeniowa odmówiła wnioskowi o umorzenie, **należy** zażądać **wydania decyzji** w tej sprawie, która podlega zaskarżeniu. Gdyby z tytułu tej należności (przedawnionej) była już wdrożona egzekucja, należy zwrócić się zarówno w wypadku egzekucji sądowej, jak i administracyjnej do właściwej instytucji ubezpieczeniowej (Z. U. S lub Ub. Społ.), od której pochodzi tytuł z wnioskiem o wydanie decyzji, że zobowiązanie do uiszczenia składek wygasło wskutek przedawnienia.

Od Redakcji

Nie mogąc odpowiadać oddzielnie każdemu z Sz. Czytelników, którzy w związku z poruszaną na łamach naszego pisma sprawą „Tygodnika Handlowego Rozwój" i jego wydawcy p. Gersdorffa nadesłali do naszej redakcji sporą ilość listów, komunikujemy, że wobec nawału materiału redakcyjnego zmuszeni jesteśmy ciekawe szczegóły, dotyczące koszmarnej „działalności" tego pana odłożyć do następnego numeru.

Szan. Czytelników, którzy ku naszemu zadowoleniu obdarzyli nas za odważne stanowisko słowami uznania, możemy zapewnić, że niestety, to co pisaliśmy jest zupełną prawdą. Mamy dużo na to dowodów i dużo poważnych, wiarygodnych świadków.

Za listy, ujawniające sporo przykrych faktów, bardzo dziękujemy.

Zgodnie z życzeniem będziemy starali się je wyzyskać. Musimy jednakże dodać, że fakty. które podamy w następnym numerze, aż nadto są wystarczające, aby móc bez przykrości, pomyśleć, że p. Gersdorff do obecnej chwili usiłuje za pośrednictwem swego tygodnika być wyrazicielem myśli i dążeń polskiego kupiectwa.

Kącik porad prawnych

Pytanie. Czy są przepisy ustawowe, zabraniające pobierania przez właściciela tkalni zarobkowej zapłaty za naukę tkactwa? Dla uzupełnienia pytania podaję, że nauka trwała 5 miesięcy i została przerwana z powodu unieruchomienia tkalni. czas nauki nie był określony. Nauka dała wyniki dodatnie.

Odpowiedź: Pan Stanisław Przybyszewski w Kielcach. — Jeśli osoba, przyjęta przez Pana do nauki, była pełnoletnią, a ponadto chodziło jej o nauczenie się tkactwa, poza trybem przyjętym w rzemiośle, a wymagającym przez cech rzemieślniczy złożenia odpowiednich egzaminów, należność za naukę pobrał Pan zupełnie prawnie bez obowiązku zwróceiia.

Bluzka za 3,50 i ubranie za Zł. 25

Branża odzieży gotowej dotychczas uważana była za najbardziej zażydzoną. Kupcy i straganiarze polscy zaopatrywali się w towar przeważnie u żydów, gdyż nie znali polskich źródeł zakupów odzieży gotowej.

W Centrali Hurtu i Wytwórczości Polskiej p. n. „102 Polskie Zródła Zakupów" w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej Nr. 102 zainstalowały się już polskie hurtownie, wytwórnie i fabryki, reprezentujące kilka branż. Między innymi w domu przy ul. Marszałkowskiej Nr. 102 (dawny Hotel Wiedeński) kupcy polscy mogą już zaopatrywać się w bardzo tanią gotową odzież męską i damską w polskich źródłach zakupów.

Centrala Hurtu i Wytwórczości Polskjej p.n. „102 Polskie Źródła Zakupów" otwarta jest codziennie dla zwiedzających od godz. 9-do 19-ej.

Obowiązkiem każdego Polaka jest popierać firmy czysto polskie

„Narodowe Życie Gospodarcze" opiera się tylko na prenumeratorach.

Nie zwlekaj. Zapłać abonament za drugi kwartał i ew. uiść zaległy.

Niniejszy przekaz służy do wpłacania prenumeraty

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)
„NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE"
Nr. rozrachunku 55

Na zł .... gr ....

Wpłacający:
nazwisko) ....
imię) ....
Poczta:
miejscowość: ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY
Nr. rozrachunku 55

na zł .... gr ....
złote słownie .... gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE"

UL. PIOTRKOWSKA 86

POCZTA: ŁÓDŹ 1

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawcy | Stempel okręgowy

Powyższy przekaz prosimy wyciąć, wypełnić i przesłać nam należność za pośrednictwem urzędu pocztowego.

Zakładamy Nowe Polskie Placówki

Chleb dla Polaków

W mieście woj. 107 tys. mieszk. potrzebne są placówki: skład żelaza, porcelany, optyczny, zegarmistrzowski, mąki, otręb, kaszy, konfekcji damskiej i męskiej, czapek i kapeluszy, bławatny, szkła i farb, hurtownia kolonialna, hurtownia galanterii, konfekcyji męskiej i damskiej hurtowni papieru, wytwórni wody sodowej, skup zboża szmat, pakuł, i lnu. Obecnie są do wynajęcia trzy lokale handlowe w śródmieściu. (nr. 1196).

W mieście woj. Polski Centralnej 80 tys. mieszk. potrzebne są placówki: skład żelaza, drzewa i materiałów budowlanych, szkła i farb, skór i przyborów szewckich oraz skład mąki i kaszy, hurtownia kolonialno-spożywcza; warsztaty rzemieślnicze: czapniczy i kuśniarski. (nr. 1197).

W mieście pow. woj. krakowskiego 12 tys. mieszk., miejscowość letniskowo-kuracyjna, potrzebne są placówki: skład odzieży męskiej i damskiej, żelaza, zegarmistrzowski i złotniczy, oraz gorseciarka, modniarka, szklarz i lekarz dentysta. Lokal na skład odzieży wolny na miejscu. (nr. 1191).

W mieście pow. woj. poleskiego 12 tys. mieszk. są potrzebne placówki: skład obuwia i skór, skład rzeźnicki z dostawą do wojska, skup trzody chlewnej, koni, drobiu, jaj, wełny i pakuł, hurtowni mąki, warsztat stolarski, ślusarski i naprawy rowerów. Do wynajęcia są dwa lokale w rynku. (nr. 1193).

W mieście pow. woj. łódzkiego 16 tys. mieszk. potrzebne są placówki: skład skór i przyborów szewskich, skład porcelany, lokale wolne po przystępnej cenie. Nadto jest do przejęcia od żyda skład fotograficzny i dobrze prosperujący skład bławatny. (nr. 1178).

W mieście pow. woj. łódzkiego 27 tys. mieszk. potrzeba: składu żelaza, dwóch cholewkarzy, olejarni i składu jelit wieprzowych. (nr. 1164).

W Poznaniu potrzeba od zaraz do wytwórni bielizny 10 bieliźniarek. (nr. 1192).

Informacji udziela Wydział Akcii Gospodarczej Stronnictwa Narodowego przy Zarządzie Okręgowym w Poznaniu ul. św. Marcina 65 m. 9 od godz. 10-14 codziennie.

Tytułem kosztów manipulacyjnych prosimy załączyć 1-zł. w znaczkach.

Jest do sprzedania z powodu wyjazdu sklep z cukrami i owocami w ruchliwym punkcie m. Łodzi. Kompletne urządzenie nowoczesne, założony telefon. Komorne zapłocone do 15 września 1939 r. Cena zł, 3 300

Jest do sprzedania sklep z obuwiem w mieście powiatowym, woj. łódzkim, za conę 3 tysięcy złotych. Jest to jedyna chrześcijańska placówka w mieście. Poparcie zapewnione ze strony miejscowego społeczeństwa. Punkt pierwszorzędny. Mieszkanie przy sklepie. Sprzedaje się z powodu objęcia spadku majątku rolnego.

Mam do sprzedania w miasteczku niedaleko Łodzi hurtownię spożywczą oraz galanterię (detal) za cenę bardzo przystępna, lub też przyjmę wspólnika nawet bez gotówki, byleby był tylko dobrym fachowcem w branży galanteryjnej, mogący dać jakąśkolwiek gwarancję.

Jest do sprzedania sklep bławatny w bardzo ruchliwym punkcie Łodzi, sklep egzystuje od 20 lat. Wiadomość w administracji 134

Jedyna w Polsce chrześcijańska fabryka w Łodzi poszukuje wspólnika z 20.000 zł. Fabryka ta wyrabia pokrycia metalowe. Zgłoszenia do administracji. 135

Fabryka wyrobów trykotowych poszukuje wspólnika, posiadającego od 20.000 do 30.000 zł. Zgłoszenia do administracji. 136

Fabryka cukrów i czekolady poszukuje przedstawicieli na województwa, śląskie, lubelskie, wileńskie z kapitałem 10.000 zł. celem otwarcia składu konsygnacyjnego. Wiadomość w administracji. 137

Rolnik 36 lat, ma 3.000 zł., gotówki i chce przystąpić do spółki handlowej. Wiadomość w administracji. 138

W miasteczku liczącym około 4.000 mieszkańców, położonym w bogatej okolicy, potrzebny jest sklep z manufakturą i fryzjer. Powodzenie zapewnione. Zgłoszenia do administracji. 139

We Włodzimierzu woj. Wołyńskim o 32 tysiącach mieszkańców i dużym garnizonce, potrzebna jest hurtownia kolonialno-spożywcza, która prowadziłaby również detal. Reflektanci winni się zgłosić do administracji N. Ż. G. gdzie otrzymają informację, oraz będzie miał zapewnioną pomoc przy zakładaniu przedsiębiorstwa na miejscu. Będzie miał silne poparcie. 140

Poszukuję wspólnika uczciwego Polaka z gotówką 15 tysięcy złotych, do prowadzenia interesu handlowego. Informacji udzieli Administracja. 130

Poszukuję wspólnika z gotówką 10 tysięcy zł. do składu listew, ram i zabawek i przy sklepie posiadam własną pracownię. Miasto wojewódzkie. Informacji udzieli Administracja. 131

Posiadam gotówki kilka tysięcy i chcę założyć sklep spożywczo-kolonialny z równoczesną sprzedażą hurtową nabiału i delikatesów i t. p. Proszę o wskazanie odpowiedniego miasta niedaleko Łodzi. Zgłoszenia do Administracji. 133

Jest do sprzedania w Łodzi dom 16 mieszkań, cena trzy tysiące. Zgłoszenia do Administracji. 19

Jest do sprzedania sklep z materiałami piśmiennymi i galanterią w Łodzi. Wiadomość w administracji, 20

Są do sprzedania wraz z domem dwa place ogrodzone o powierzchni 1.800 m2, zalesione (las 60 letni) w Sokolnikach, miejscowości letniskowej, obok linii tramwajowej, Łódź-Ozorków 15 minut drogi od tramwaju. Cena 2.000 zł. (nr.21

Jest do sprzedania w kolonii Skarbowej róg ul. Głogowej i Wrzosowej plac 735 m.² (35X21) ogrodzony siatką, graniczący z willą p. Hobowskieno. Cena 5 tys. zł. 127

Jest do sprzedania w Sokolnikach pod Ozorkowem plac 5665 m.² zalesiony (las 80 letni). Przystanek Aleksandria róg ul. Wodnej i Al. I-go maja. Cena 5 tys. zł. 128

Jest do sprzedania piekarnia, w Łodzi w śródmieściu. 6

Poszukuję wspólnika z gotówką około 5.000 zł. na galanterję. 8

Poszukuje się sklepu już zaprowadzonego jakiejkolwiek branży w Łodzi lub też po za Łodzią. 9

Jest do wynajęcia sklep z mieszkaniem. 10

Jest do wydzierżawienia plac i 4 pokoje. 13

Wyczerpujących informacyj udzieli Redakcja „Narodowego Życia Gosp." Łódź, ul Piotrkowska 86 m. 10, po nadesłaniu znaczków pocztowych na odpowiędź. **Redakcja.**

do wpłacania prenumeraty

Sprawdził ....

Wpisał ....

Nr listy rozrachunkowej ....

Dzień nadesłania

Niniejszy przekaz służy

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi redakcja udziela na łamach pisma z wyjątkiem spraw, dotyczących rubryki „Chleb dla Polaków" i ogłoszeń.

Cena ogłoszeń: Za miejsce wysokości jednego milimetra na stronie 2 i 3 szerokości jednego łamu (układ 3 łamowy) gr. 60. W tekście redakcyjnym gr. 50. W dziale ogłoszeń gr. 30 (układ 4 łamowy). Ogłoszenia drobne po 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego 20% drożej. Ogłoszenia branżowe (nazwa firmy, adres, telefon) kwartalnie zł. 24,—. **Konto rozrachunkowe Nr 55.**

Warunki prenumeraty: Kwartalnie zł. 2.10, — półrocznie zł. 4.—, — rocznie zł. 7.—

Wydawca: Ewaryst Zwierzewicz. Komitet redakcyjny: Ewaryst Zwierzewicz, Zbigniew Michalak, Feliks Gągalski.
Adres redakcji i administracji: Łódź, Piotrkowska 86 m. 10, tel. 153-33
Redaktor przyjmuje od 17—18-ej. Drukarnia B. Kazulaka, Łódź, Piotrkowska 85, telefon 176-33.